

mieszka w nas<sup>30</sup>. Wiąże się ono ściśle z paruzją, ponieważ celem jego jest zbawienie nasze i zachowanie bez skazy na przyjście Pańskie (1 Tes 5, 23)<sup>31</sup>. Ducha Świętego nazywa apostoł pierwocinami, zadatkim. Przebywanie więc Jego w nas stanowi właściwie antycypację dóbr niebiańskich, zarezerwowanych dla paruzji.

Ta antycypacja znajduje swój wyraz w charyzmatach, które otrzymujemy, aby się przygotować do paruzji i z cierpliwością jej oczekiwać (1 Kor. 1,7). Nic przeto dziwnego, że kiedy Chrystus przyjdzie w „on dzień“ i gdy ujrzymy Go twarzą w twarz, ustaną charyzmaty, które dają tylko poznanie częściowe, niejasne, jak przez zwierciadło (1 Kor 13, 8—12).

Antycypacja dóbr przyszłych, wiecznych nie znosi i nie zmniejsza tęsknoty za paruzją. Raz dlatego, że te dobra, jakie osiągnąć możemy tu, na ziemi, nie są zdolne zaspokoić wszystkich pragnień duszy, a po wtóre — ponieważ ich posiadanie nie uwalnia nas od cierpień i upokorzeń, które są czymś normalnym w naszym życiu obecnym<sup>32</sup>. Antycypacja paruzji nie oznacza więc bynajmniej, że „wiek przyszły“, eschatologiczny rozpoczął się od śmierci czy zmartwychwstania Chrystusa.

I jeszcze jedno. Antycypacja paruzji nie ogranicza się tylko do dóbr niebiańskich, których źródłem jest zjednoczenie z Chrystusem. Z paruzją łączy się sąd ostateczny. Sąd ten rozpoczyna się także w tym życiu. W liście do Rzymian 3, 5—20 mówi św. Paweł o gniewie Bożym, który ciąży nad światem. A dalej, w. 22 nn. poucza o usprawiedliwieniu przez wiarę w Jezusa Chrystusa. Mamy więc antycypację Bożego Sądu, który wyraża się bądź w gniewie Bożym, bądź w usprawiedliwieniu<sup>33</sup>.

Laski k. Warszawy

Ks. Jan Stępień

## O. Franciszek Małaczyński OSB, Tyniec

### PERSPEKTYWY REFORMY LITURGII

Od czasów reformacji hasło powrotu do pierwotnej prostoty Kościoła nie było wśród katolików popularne. Ojciec św. Jan XXIII, który śmiało zrywa z rozmaitymi przestarzałymi tradycjami przekreślił i tę. Przemawiając po uroczystej liturgii bizantyńskiej odprawionej na rozpoczęcie prac Komisji powołanych do przygotowania 2 Soboru Watykańskiego papież określił zadania tego Soboru w następujących słowach:

*Zadaniem nowego Soboru będzie wyteńczyć siły, aby przywrócić obliczu*

<sup>30</sup> Zob. 1 Tes. 4, 8; 2 Tes 2, 13; 1 Kor 3, 16; 6, 19; 2 Kor 6, 16; Rzym 1, 4; 8, 9—11; 15, 16.

<sup>31</sup> Por. ks. J. Stępień, *Pawłowy charakter nauki dogmatycznej i moralnej listów do Tessaloniczan*, *Ruch. Bibl. i Lit.* 13 (1960) 257 n.

<sup>32</sup> 1 Tes 3, 3; 2 Tes 1, 5—10; 1 Kor 4, 8—13.

<sup>33</sup> Por. L. Cerfaux, *Le Christ*, d. c., 55.

Kościola Chrystusowego blask najprostszyc i najczystszych rysów jego młodości i przedstawić go w takim stanie jakim uczynił go Boski Założyciel: bez skazy i zmarszczki... Sobór musi się zająć sprawami Kościoła, aby w pełnym miłości studium odszukać rysy młodości bardzo gorliwej i przebudować je w ten sposób, aby okazać jego zdobywcą moc wobec duchów współczesnych<sup>1</sup>.

Chodzi zatem o odnowienie w Kościele gorliwości i pierwotnej prostoty, aby lepiej dostosować życie Kościoła do wymagań współczesności. Dzieło to jest tym konieczniejsze, że świat, w którym Kościół działa przechodzi gwałtowne zmiany. Myśl swoją sprecyzował Ojciec święty przemawiając do członków soborowych komisji przygotowawczych zebranych na zbiorowej audyencji. Stwierdził papież, że nie chodzi o zbadanie lub zdefiniowanie jakiegos rozdziału nauki lub dyscypliny katolickiej, lecz o wlanie nowej siły i światła w chrześcijańską myśl i życie<sup>2</sup>.

Od początku pontyfikatu wskazuje Jan XXIII jako źródła odnowienia życia katolickiego harmonijne studium Pisma Świętego Starego i Nowego Testamentu, studium Ojców Kościoła i liturgię. „Księga i Kielich“ to dominanta wielu przemówień papieża. Wynikiem tego przeświadczenia papieża jest jego częsty osobisty udział w liturgii i zapewnienie, że nie zaniedba niczego, co mogłoby się przyczynić do jej odnowienia.

Wśród Komisji przygotowujących obrady 2 Soboru Watykańskiego powołał Ojciec Święty Komisję dla spraw liturgii pod przewodnictwem Kard. Kajetana Cicognani, Prefekta Kongregacji Obrzędów. Jej sekretarzem został A. Bugnini C. M., redaktor naczelny dwumiesięcznika *Ephemerides Liturgicae*, a członkami szeregu wybitnych teoretyków liturgii i działaczy apostołstwa liturgicznego. Na konsultorów powołano między innymi Księżę Biskupów Tadeusza Zakrzewskiego i Kazimierza Kowalskiego.

Komisja dla spraw liturgii miała zadanie łatwiejsze od innych, ponieważ już od dawna działała w Rzymie Papieska Komisja dla ogólnego odrodzenia liturgii, której dziełem są: reforma W. Tygodnia i Kodeks rubryk. Ponadto w bardzo wielu krajach istnieją żywe ośrodki duszpasterstwa liturgicznego odbywające regularnie sesje na temat rozmaitych zagadnień liturgicznych i duszpasterskich. Istnieje również szereg wyższych Instytutów wyspecjalizowanych w tej dziedzinie, które dały znakomite opracowania krytyczne źródeł.

#### ZASADY REFORMY

O. Ferdynand Antonelli OFM., przemawiając na Międzynarodowym Kongresie Duszpasterstwa Liturgicznego w Asyżu, ujawnił wytyczne, którymi się kieruje Papieska Komisja dla odnowienia liturgii. Są to: 1) wierność najlepszym tradycjom liturgicznym, 2) względy duszpasterskie. Można

<sup>1</sup> *Acta Apostolicae Sedis*, 52 (1960), s. 960.

<sup>2</sup> *Acta Apostolicae Sedis*, 52 (1960), s. 1006.

przypuszczać, że te same zasady przyświecają Komisji przygotowawczej dla spraw liturgii.

W początkach ruchu liturgicznego jego pionierzy starali się udowodnić konieczność oparcia pobożności katolickiej na publicznej modlitwie Kościoła, oraz zwrócić uwagę na wartość liturgii w kształcie aktualnie praktykowanym. Gruntowne badania naukowe dowiodły jednak, że formuły, którymi posługuje się liturgia rzymska, w wielu wypadkach wymagają rewizji i oczyszczenia. Przekonano się, że nawarstwione z biegiem wieków dodatki niejednokrotnie zatępiły pierwotny wyraz obrzędów i utrudniły wiernym zrozumienie i przeżycie obchodzonego misterium.

W świadomości Kościoła odżyły również prawdy wiążące liturgię z duszpasterstwem. Są one następujące:

1) Liturgia jest kultem całego mistycznego Ciała, jego Głowy i członków, nie jest więc rezerwatem duchowieństwa.

2) Liturgia jest nie tylko kultem oddawanym Bogu, lecz również szkołą chrześcijańskiego życia, a uczeń w szkole musi śledzić przebieg lekcji i ją rozumieć.

3) Każdy chrześcijanin przez chrzest otrzymuje prawo do udziału w liturgii. Sposoby uczestniczenia w liturgii powinny zatem być dostępne dla ogółu wiernych. Jeżeli tak nie jest, to rani się prawo chrześcijanina do udziału w liturgii, prawo, które opiera się na charakterze sakramentalnym i jest ważniejsze od wszystkich przepisów pochodzenia ludzkiego. Trzeba zatem szukać takich form, które byłyby powszechnie dostępne dla wiernych.

4) Liturgia parafialna zawsze różniła się w swoich formach od liturgii katedralnej i monastycznej, bo liturgia musi być wyrazem życia duchowego środowiska.

#### GŁOSY OPINII KATOLICKIEJ

Prof. Tillman w referacie przedstawionym na Kongresie liturgii misyjnej w Nimêgue-Uden tak odmalował obecny stan liturgii w kościołach katolickich:

*Bolesny widok przedstawia udział wiernych w Mszach odprawianych w dni powszednie w wielu parafiach. Kapłan ignoruje swoich braci i swoje siostry. Ołtarz odległy od nich czasem o kilkadziesiąt metrów. Kapłan nie zbliża się do nich, nie patrzy na nich; nawet mówiąc „Dominus vobiscum” oczy ma spuszczone. Nie pozdrawia ich, odwraca się do nich plecami. Przemawia w języku obcym. Słowo Boże czyta dla siebie samego. Modli się sam i wszystko czyni sam. Obec przybysz mógłby powiedzieć, że na całym świecie nie ma drugiego zebrania, na którym przewodniczący nie patrzyłby na swoich braci, nie pozostawałby w łączności z nimi i nie zwracałby się do nich. Tylko w tej jednej tego nie robi. I to ma być obchód uczy miłości. A przecież na ostatniej wieczerzy wszystko tchnęło*

wzajemną łącznością, jednością dusz, bratnią miłością, gotowością do usług<sup>3</sup>.

Niewątpliwie ruch liturgiczny wskazał wiele sposobów przełamania bariery dzielącej wiernych od ołtarza, wiele z nich przyjęły i zaleciły instrukcje papieskie i diecezjalne, niemniej zasięg tych wysiłków jest ciągle jeszcze bardzo ograniczony, a szereg rozwiązań ma charakter wyraźnie prowizoryczny. W Brukseli ogłoszono wypowiedzi świeckich katolików, którzy wzięli udział w ankiecie zorganizowanej przez *La Revue nouvelle*<sup>4</sup>.

Z wypowiedzi uczestników ankiety wynika, że elementem, który czyni życie parafialne atrakcyjnym dla nich jest odnowa liturgiczna. Jej owocem jest odkrycie znaczenia miłości społecznej, która łączy parafię. Za dobrodziejstwa uznaje się reformę W. Tygodnia, postu eucharystycznego i uprzystępnienie liturgii wiernych. Wszystkie wypowiedzi jednogłośnie domagają się kontynuowania wysiłków i wyjścia ze stadium półśrodków, które obecnie przeżywamy. Przede wszystkim uczestnicy ankiety domagają się rozszerzenia praw języka krajowego. Oto kilka głosów:

*Dublowanie tekstów liturgicznych w języku krajowym jest paliatywem podobnie jak w kinie.*

*Jeżeli pragnie się, aby lud nie tylko asystował przy obrzędach, lecz w nich uczestniczył, należy mu dać możliwość wypowiadania się w języku, w którym stale zwraca się do Boga. Reszta to udawanie, tradycja złe pojęta i archeologia.*

Na ogół żąda się odprawiania twarzą do wiernych. Jest jednak i taki głos: *Jest mi wszystko jedno, czy Mszę odprawia się twarzą do wiernych czy plecami do nich, byleby odprawiano ją pośród ludu, a nie na końcu tunelu, w którym porusza się izolowany celebrans. Gdy ojciec rodziny rozwija ważny list albo rozdział pokarm jest otoczony przez swoją rodzinę.*

Czytelnicy zwracają uwagę na konieczność uwspółcześnienia liturgii:

*Jakkolwiek każdy ceremonial zawiera elementy archaiczne i stałe, jest bardzo pożądane, aby rytuał katolicki dostosował się do realnych warunków współczesnej epoki. Np. w obrzędach chrztu należałoby przewidzieć miejsce dla rodziców; obecnie przewiduje się tylko rodziców chrzestnych, co jest wspomnieniem epoki pogańskiej, w której przyjmujący chrzest nie pochodzili z rodzin chrześcijańskich.*

*Msze Suchych dni nie odpowiadają żadnej rzeczywistości... z różnych powodów nie zachowuje się postu, o którym ciągle wspominają modlitwy tych Mszy. Na pewno dobrze jest uświęcić początek pór roku, czy jednak sposób obecny jest jeszcze realny?*

<sup>3</sup> K. Tillmann, *La foi qui transporte les montagnes et la prochain Concile*, art. w *Les Questions liturgiques et paroissiales*, 41 (1960) s. 361.

<sup>4</sup> *La Revue Nouvelle*, 30 (1959) 15. XII, s. 539—547.

Uczestnicy ankiety domagają się aby kazanie łączyło się z obrzędami, chwałą komentarze do tekstów Pisma św. przeczytanych w czasie liturgii.

Jak widzimy dyskusja nad reformą liturgii zatacza coraz szersze kręgi, a jej temperatura jest wysoka. Aby uwzględnić rozmaite aspekty przygotowywanej reformy Komisja dla spraw liturgii podzieliła się na kilkanaście podkomisji. Ich obrady i wyniki tych obrad są otoczone tajemnicą. Znając jednak stanowisko zajmowane niejednokrotnie przez członków podkomisji na zjazdach i w prasie, oraz biorąc pod uwagę głosy kardynałów, biskupów i rezolucje Kongresów można w przybliżeniu podać spodziewane kierunki reformy.

### JĘZYK LITURGICZNY

Problemem kluczowym reformy liturgii staje się obecnie zagadnienie języka liturgicznego. Wszystkie kongresy liturgiczne, krajowe i międzynarodowe jednomyślnie domagają się rozszerzenia praw języka żywego. Aby zapewnić rozumny kult Boga i pobożność uczestników, aby przekazywać i utwierdzać wiedzę o zbawieniu, aby skutecznie wspomagać wysiłki duszpasterskie i przygotować zjednoczenie kościołów, liturgia musi być na prawdę wspólną i żywa, a zatem łatwo zrozumiała, prosta i jasna.

Liturgia to zespół znaków świętych i uświęcających, za którymi kryje się rzeczywistość nadprzyrodzona. Znaki te powinny być zrozumiałe przez uczestników liturgii. W skład znaków wchodzi słowa. Ponieważ wygłasza się je w języku obcym, musimy najpierw tłumaczyć same znaki. W tej sytuacji znaki i symbole nie ułatwiają kontaktu z rzeczywistością nadprzyrodzoną.

Słowa tak zwyczajne jak *Dominus vobiscum* sto razy tłumaczone wiernym i przez nich dobrze znane, pozostają jednak ciągle bez życia i nie są zdolne wywołać taki oddźwięk jaki wywołuje pozdrowienie. Utrzymywanie łaciny jako jedyne języka liturgicznego powoduje brak kontaktu między kapłanem i wiernymi i przepaść między Kościołem a światem, kryje w sobie dalsze niebezpieczeństwa.

Jeżeli przyjrzymy się różnym cywilizacjom zauważymy, że w niektórych cywilizacjach używa się dwu języków (np. w krajach arabskich) jeden to język poprawny, literacki, na użytek elity, drugi to język potoczny dla ludu. Jest to zasadnicza słabość tych cywilizacji. Życie duchowe jest zbytkiem arystokracji, a masy ludowe z trudem zdołają się dźwigać na pewien poziom intelektualny. Podobnie jest w Kościele. Dualizm: łacina i język żywy spowodowały w dziedzinie religijnej zbyt wielki przedział między tymi, którzy znają łacinę, zwłaszcza duchowieństwem, a wiernymi, dla których łacina jest obca. Stąd u ludzi współczesnych niebezpieczny rozdźwięk między dość wysokim poziomem kultury ogólnej a przykrym infantylizmem w dziedzinie kultury religijnej. Dualizm języka osłabia Kościół od wewnątrz i utrudnia jego wkorzenie się w różne kultury. Nie bez obawy zadaje się pytanie, czy wyraz myśli katolickiej utrwalony w li-

liturgii jest głęboko zakorzeniony przynajmniej w jednym z narodów świata, bo przecież nie jest ona w pełni przyjęta przez żaden z języków żywych<sup>5</sup>.

W obronie języka łacińskiego przytacza się argumenty następujące:

a) Wprowadzenie języków żywych do liturgii naraziłoby czystość doktryny katolickiej.

Argument nie jest słuszny, ponieważ nie istnieje żaden obiektywny związek między językami żywymi i herezją. W języku łacińskim ogłoszono również wiele herezji. Liturgia nie jest zresztą powołana do strzeżenia czystości doktryny, lecz do żywienia pobożności wiernych. Czystości doktryny strzeże teologia. Tymczasem oddawna już wykładamy teologię w językach żywych i w tym języku ogłaszamy katechizmy. Takie same racje przemawiają za językiem żywym w liturgii.

b) Język łaciński jest językiem sakralnym.

Rzeczywiście język łaciński jest językiem sakralnym, lecz nie z racji swojej łacińskości, ale wskutek przyjęcia go przez Kościół. W chwili przyjęcia przez Kościół język łaciński bynajmniej nie był językiem specjalnie nadającym się do wyrażenia tajemnic chrześcijańskich, lecz był językiem większości wiernych. Każdy inny język może być przyjęty przez Kościół do liturgii i stanie się wówczas językiem sakralnym.

c) Łacina zapewnia religijne poszanowanie dla misteriiów chrześcijańskich.

Jest prawdą, że lud może odnosić się z uszanowaniem do spraw niezrozumiałych i czcić to co uważa za wyraz wiedzy tajemnej, religia chrześcijańska nie ma jednak nic wspólnego z „misteriami“ tego rodzaju. Objawienie Boże, które religia chrześcijańska głosi jest przeznaczone dla wszystkich ludzi i nie powinno być ukryte w niezrozumiałych formach językowych, lecz przeciwnie dostępne wszystkim narodom ziemi. Język łaciński chroni misterium i wzbudza jego cześć, kryjąc je w zamkniętej kasie, dzięki czemu wydaje się, że nie można go zbezcześcić. Trzeba jednak pamiętać, że język łaciński może być także powodem profanacji: jeżeli lud nie rozumie dostatecznie obrzędu, może w najświętszej chwili zachować się bez uszanowania. Zachwyty nie ogarnie człowieka stojącego przed kasą, w której ukryto cenny klejnot. Trzeba kasę otworzyć i klejnot pokazać.

d) Wszystkie religie przechowują starożytne formy kultu i język z nimi związany.

Rzeczywiście poszanowanie tradycji jest cechą charakterystyczną kultów religijnych. Uważa się, że formy kultu uczestniczą w jakiś sposób w niezmienności i transcendencji Boga i dlatego niełatwo się je zmienia. Jest jednak wątpliwe, czy religia chrześcijańska, z istoty swojej nadprzyrodzona, podlega temu prawu rządzącemu kultami naturalnymi. Pamiętając o absolutnej transcendencji Boga, nie możemy zapomnieć o zni-

<sup>5</sup> P. Winniger, *Langues vivantes et liturgie*, Paris 1961, s. 157—159.

zeniu się Boga do nas i podniesieniu nas do Boga. Bóg stał się człowiekiem, wszedł w czas i przestrzeń. Dlatego także elementy zmienne czas i miejsce uczestniczą w Bożych tajemnicach. Religia chrześcijańska uwzględnia także ewolucję człowieka i odpowiednio się do niej dostosowuje.

e) Język łaciński w liturgii jest znakiem jedności Kościoła.

Istotną jedność Kościoła tworzy wiele elementów, nie tylko liturgia i nie tylko język. Msza św. w obrządku syro-malabarskim jest w takim samym stopniu znakiem jedności Kościoła jak Msza św. w obrządku łacińskim, bo jedna i druga jest uobeczeniem jedynej i wiecznej ofiary N. Testamentu, i w obrządku syro-malabarskim i w łacińskim jest ta sama żertwa i ten sam kapłan. Jeżeli chodzi o historyczną rolę łaciny, to trzeba stwierdzić, że była ona nie tylko elementem jednoczącym, ale również dzielącym. Ścisłe związanie się Kościoła z kulturą łacińską było jednym z powodów schizmy wschodniej oraz reformacji i bardzo utrudniło ewangelizację w krajach misyjnych. Niedawno zmarły Kardynał Constantini, były delegat apostolski w Chinach, stwierdził na podstawie własnego doświadczenia, że główną przeszkodą w nawracaniu Chin nie był „mur chiński“ lecz „mur łaciński“.

Żaden z przytoczonych dotychczas argumentów nie jest przekonywający. Prof. H. Schmidt T.J. słusznie zauważa, że posługiwanie się nimi osłabia pozycję obrońców języka łacińskiego<sup>6</sup>.

Są jednak poważne argumenty za utrzymaniem łaciny.

a) Pierwszym jest wielkie „skurczenie się ziemi“ dzięki rozwiniętej komunikacji i masowej turystyce. Na to jednak łatwo można zaradzić, utrzymując możliwość odprawiania Mszy św. po łacinie na całym świecie. Trzeba też wziąć pod uwagę, że olbrzymia większość katolików nigdy nie wyjedzie za granicę. Nie byłoby słuszne skazywanie znacznej większości wiernych na to, aby całe życie nie rozumieli liturgii w imię dobra tych, którzy wyjadą. Liturgia musi pozostać dobrem ogółu.

b) Poważne trudności mogłyby powstać w krajach i okręgach wielojęzycznych. Wskutek ruchów emigracyjnych, okręgów takich jest wiele. Łacina jako język neutralny łagodzi antagonizmy narodowościowe.

c) W tej chwili nie ma gotowych elementów, które mogłyby stworzyć wartościowe liturgie w innych językach. Przeżywamy okres intensywnych badań i dyskusji nad ich wynikiem. Nie jest to atmosfera sprzyjająca tworzeniu nowych liturgii. Nie znaczy to jednak, że w ogóle wykluczone jest stopniowe przejście na języki żywe, przynajmniej w części pouczającej Mszy św.

Pewne jest, że Kościół zmieniał język liturgiczny i dostosowywał się do kultur, w których wypadło mu działać. Kultura łacińska, która w ciągu

<sup>6</sup> H. Schmidt SJ, *Introductio in liturgiam occidentalem*, Romae 1959, s. 225.

wieków stała na szczycie cywilizacji jest jednak bardzo ograniczona w przestrzeni i czasie i przeżywa swój schyłek. Można nad tym ubolewać, lecz nie można tego faktu nie dostrzegać. Struktury religijne chrześcijańskie, które powstały w świecie łacińskim nie są ani jedyne, ani niezienne. Były one poprzedzone przez inne struktury, które zachowały się częściowo w kościołach wschodnich i mogą one dostosować się do nowych kultur, które się rodzą. To dzieło dostosowania nie jest sprawą łatwą i będzie wymagało czasu. Pociągnię za sobą prawdopodobnie podział obrzędowy na sfery językowe, przyczyni się do pewnej decentralizacji Kościoła. Wydaje się jednak, że nie byłoby dla Kościoła rzeczą bezpieczną spóźnić się z tym dziełem.

Podkomisja dla spraw języka stanęła wobec bardzo trudnego problemu. Nie wiemy jakie przygotowała wnioski i jak wypadną decyzje Ojców Soboru. Jest pewne, że łacina nie zostanie zupełnie usunięta, ale z równą pewnością można przewidywać rozszerzenie praw języka żywego, jakkolwiek niełatwo byłoby określić granice tych koncesji.

#### STRUKTURA MSZY ŚW.

Obecnie Msza św. w obrządku rzymskim ma dwa wstępy. Jeden stanowi właściwy introit rozpoczynający formularz mszalny, a drugi Psalm 42. Na razie zniesiono odmawianie tego dodatkowego wstępu w pewnych określonych wypadkach. Przewiduje się jednak zupełne zniesienie tego psalmu lub przeniesienia go do zakrystii, w charakterze przygotowania celebransa.

W starożytnym Kościele część pouczająca Mszy św. była głównym źródłem oświecenia wiary. Harmonijnie dobrane lektury ze Starego Testamentu, pism Apostołów i Ewangelii oraz ich wyjaśnienie, utwierdzało i pomnażało zasób wiedzy o sprawach Bożych. Lektury nie były ustalone, lecz wybierał je biskup lub kapłan, dzięki czemu wierni mogli w ciągu kilku lat poznać całe Pismo św. Ogólnie postuluje się przejście na kilkuletni cykl czytań biblijnych oraz przywrócenie dawnej tradycji czytania stale dwu lekcji, jednej ze Starego Testamentu a drugiej z Nowego. Nie przedłużyłyby to czasu trwania Mszy św., ponieważ wzbogacenie postuluje się zniesienie ostatniej ewangelii. Takie wzbogacenie lektur biblijnych we Mszy św. może przynieść znakomite owoce, pod warunkiem, że w parze z lekturą będzie szła katechizacja. Ogólnie postuluje się, aby część pouczającą Mszy św. odprawiać przy siedzeniu, a lekcje i ewangelię zawsze czytać w stronę wiernych.

Liturgia słowa kończyła się dawniej modlitwą wiernych w formie litaniijnej lub formie uroczystych modlitw, którą znamy z W. Piątku. W wielu krajach instrukcje biskupów przywróciły modlitwę wiernych na razie w formie paraliturgii. Oczekujemy ustalenia form oficjalnych tej modlitwy.

Postuluje się także, aby modlitwy mające głośnie zakończenie były w całości odmawiane głośnie. Jeżeli wierni mają swoim *Amen* potwierdzić modlitwę, to powinni ją słyszeć. Chodzi tu o sekretę, zakończenie kanonu i embolizm *Libera nos, quaesumus, Domine*.

Jeszcze w roku 1952 Opat Bernard Capelle OSB, przedstawił projekt uporządkowania obrzędów małego podniesienia, łamania chleba i mieszania postaci<sup>7</sup>. Do XII w. celebrans pod koniec kanonu podnosił kielich i hostię i trzymał je podniesione w czasie całej modlitwy *Per ipsum et cum ipso* aż do *Per omnia saecula saeculorum* włącznie, na co lud odpowiadał *Amen*. Potem dopiero następowało przyklęknięcie i przejście do obrzędów przedkomunijnych. Obecnie formuła jest przerwana przez dwa przyklęknięcia i pięć krzyżów o niejasnym znaczeniu, a *Per omnia saecula saeculorum* jest tak oddzielone, że wygląda raczej na początek *Pater noster* niż na zakończenie Kanonu. O. Capelle proponuje przywrócenie dawnej formuły, w której podniesienie kielicha i hostii bez żadnych krzyżów było zaakcentowaniem końcowej doksologii Kanonu.

Wszyscy dostrzegamy, że łamanie postaci chleba nie ma logicznego związku z modlitwą: *Libera nos quaesumus Domine* a ich zmieszanie z formułą *Pax Domini*. Natomiast modlitwa *Libera nos* oraz *Pax Domini* wyraźnie mówią o pokoju i przygotowują pocałunek pokoju. O. Capelle po dokładnej analizie pierwotnych obrzędów rzymskich i ich ewolucji proponuje następujący przebieg obrzędów przed komunią:

1. Embolizm *Libera nos* śpiewany głośnie łącznie z zakończeniem, bez żadnej przerwy i bez żadnych ceremonii z hostią. Dokładnie tak jak w W. Piątek.

2. Po odpowiedzi wiernych *Amen* nastąpiłaby modlitwa o pokój *Domine Iesu Christe qui dixisti*, jeżeli nie zdecydowanoby jej usunięcia.

3. Następnie celebrans śpiewałby *Pax Domini* bez żadnych ceremonii z hostią, i udzielałby pocałunku pokoju.

4. Po pocałunku pokoju nastąpiłoby złamanie hostii i zmieszanie postaci przy śpiewie *Agnus Dei*, które łączy się z łamaniem hostii a nie z pocałunkiem pokoju. W Mszach czytanych *Agnus Dei* następowałoby po zmieszaniu postaci.

5. Po *Agnus Dei* następowałyby modlitwy przygotowujące Komunię: *Domine Iesu Christe, Fili Dei vivi* oraz *Perceptio Corporis tui*.

Biorąc pod uwagę logiczne uzasadnienie proponowanej poprawy obrzędów i autorytet O. Capelle można się spodziewać, że projekt zostanie przyjęty.

Jak już wspomniałem przewiduje się zniesienie ostatniej ewangelii, tak, że Msza kończyłaby się błogosławieństwem.

<sup>7</sup> B. Capelle OSB, *Fraction et commition*, art. w *La Maison Dieu*, nr. 35, s. 79—94.

Coraz częstsze wielkie zjazdy i kongresy duchowieństwa aktualizują tęsknotę za prawdziwą koncelebrą w Kościele zachodnim. Na razie te prośby nie zostały uwzględnione, ale zakazy nie miały charakteru dogmatycznego, lecz dyscyplinarny, a więc mogą ulec zmianie. Możliwość koncelebrы pozwoliłaby nawet wielkiej ilości kapłanów odprawić równocześnie w skupieniu i w pokoju Mszę św.

#### BREWIA RZ

Oficjum rzymskie w kształcie obecnie praktykowanym uformowało się pod wpływem oficjum monastycznego. Dlatego rozpada się na wiele części, które trudno pogodzić z zajęciami duchowieństwa diecezjalnego. Starożytnie oficjum duchowieństwa rzymskiego obejmowało Wigilię — odpowiadającą naszymu dzisiejszemu Matutinum, Matutinum — odpowiadające dzisiejszemu Laudes oraz Nieszpory. Godziny mniejsze weszły stopniowo w użycie pod wpływem klasztorów. Jeżeli dzisiaj obmyśla się sposoby przystosowania struktury oficjum do zajęć duszpasterza, należałoby sięgnąć do tej pierwotnej tradycji, uzupełniając ewentualnie cykl Godzin większych Kompletą jako pacierzem wieczornym.

Są też głosy postulujące zachowanie wszystkich godzin kanonicznych ze skróceniem ich do jednego psalmu lub jego części. Nie wydaje się jednak, aby pozostawienie wszystkich godzin kanonicznych, których nie można odmówić w odpowiedniej porze było słuszniejszym rozwiązaniem.

Zmiana struktury oficjum pociągnie oczywiście zmiany w rozkładzie psalterza. Przewiduje się rozłożenie na 2 lub 3 nawet tygodnie. Rewizji trzeba poddać dobór lekcji. Są głosy za kilkuletnim cyklem czytań z Pisma św. Ogólnie postuluje się zwiększenie ilości czytań biblijnych. Jako wzór wskazuje się oficjum ostatnich dni W. Tygodnia. Zreformowany brewiarz wyglądałby zatem następująco: Jutrznia miałaby zawsze jeden nokturn z trzema psalmami i trzema lekcjami: 1) lekcja ze Starego Testamentu, 2) z Ojców Kościoła, lub życiorys świętego, 3) z Nowego Testamentu. Rano Laudes uzupełnione pewnymi elementami Prymy. Po południu Nieszpory i wieczorem Kompletą, zawsze taka jak w niedzielę.

#### KALENDARZ

Już do Piusa XI zwracano się z propozycją ustalenia daty Wielkanocy. Papież odpowiedział, że nie chciałby decydować takiej sprawy bez Soboru. Sprawa odżyła po wojnie, tym bardziej że i Kościoły wschodnie wysuwają takie propozycje. Na ogół mówi się o pierwszej albo o drugiej niedzieli kwietnia. Niezależnie od tego, wysuwa się sprawa ustalenia całego kalendarza. W Ameryce istnieje Towarzystwo rozwijające propagandę w tym kierunku, a nie ma żadnego przeciwdziałania. Zapytywano Stolicę Św. o zdanie w tej sprawie. Odpowiedziała, że sprawa należy do kom-

petencji władz świeckich. Jeżeli państwa zgodnie przyjmą ustalony kalendarz, to Kościół się do tego dostosuje.

Jeżeli chodzi o cykl tajemnic Chrystusowych tzw. *Proprium de tempore* to wydaje się, że Jan XXIII doprowadził dzieło św. Piusa X do końca i dostatecznie już zaakceptowano jego pierwszeństwo nad cyklem uroczystości świętych. Przewiduje się jednak dalszą redukcję uroczystości świętych przez łączenie świętych w pewne grupy np. święci wychowawcy, jałmużnicy, założyciele zakonów itp. Są poważne głosy, aby w kalendarzu powszechnym zostawić tylko tych świętych, którzy występują w Litanii do WW. Świętych, a kultowi innych nadać charakter lokalny.

### RYTUAŁ

W dziedzinie szafowania sakramentów i sakramentaliów Stolica św. daje najwięcej swobody we wprowadzeniu języka żywego i adaptacji obrzędów do zwyczajów krajowych. Nie stawia również trudności w zatwierdzeniu obrzędów zupełnie nowych.

### PONTYFIKAŁ I CEREMONIAŁ BISKUPÓW

Na pontyfikał rzymski wywarła bardzo silny wpływ liturgia gallikańska. Z niej pochodzą dłużyzny, które niecierpliwia współczesnego człowieka. Jeszcze przed zapowiedzeniem Soboru, Kongregacja Obrzędów podjęła pracę nad reformą pontyfikału, które zapewne trwają. Oto jak A. Bugnini C. M. Konsultor Kongregacji Obrzędów i Sekretarz Soborowej Komisji przygotowawczej do spraw Liturgii ocenił na łamach *Ephemerides Liturgicae* obrzędy przewidziane przez Pont. Rzymski na Synod diecezjalny:

Jeżeli dokładnie zbada się obrzędy przewidziane na synod, łatwo da się zauważyć, że niektóre są zupełnie przestarzałe i trzeba je wyeliminować.

Cała pierwsza część Synodu ma strukturę jakiejś „Mszy suchej“, jak to było dawniej po poświęceniu palm. Antyfona i psalmy 68 i 78 nie mają szczególnego znaczenia, lecz są jakąś namiastką introitu tej Mszy suchej. Liczne oracje mają pochodzenie gallikańskie. Nawet ich forma literacka zdradza pochodzenie nierzymskie. Napomnienie diakona „*Flectamus genua*“ tutaj zupełnie nie ma sensu (*hic sensu omnino caret*).

Alokucje biskupa, które w poszczególne dni poprzedzają kazanie są zupełnie formalistyczne. Zwykle biskup swoimi słowami przypomina duchowieństwu obowiązki. Alokucja końcowa w trzecim dniu to zbiór praw i zwyczajów liturgiczno-prawnych dawno i powszechnie zarzuconych. Sprawdzanie obecności w trzecim dniu mogło być uzasadnione wtedy, gdy podróż na synod diecezjalny bywała długa i niebezpieczna, ale obecnie nie ma tych przeszkód i sprawdzanie obecności powinno odbyć się w pierwszym dniu<sup>8</sup>.

<sup>8</sup> A. Bugnini CM, *Ordo ad Synodum*, art. w *Ephemerides Liturgicae*, 74 (1960) s. 122 nn.

Na synodzie diecezji rzymskiej nie odprawiono żadnej Mszy pontyfikalnej. Codziennie odbywała się Msza recytowana, po niej śpiewano *Veni Creator* z odpowiednią modlitwą. Następowo przemówienie Ojca św. i sesja synodu, która kończyła się odmówieniem modlitwy Anioł Pański.

Ceremoniał Biskupów powstał przez skrócenie ceremoniału papieskiego z epoki, w której świecka etykieta wtargnęła na dwór papieski i do jego ceremoniału. Wiele przepisów stało się już nieaktualnych np. cała IV księga. Natomiast brakuje przepisów dla odprawiania funkcji pontyfikalnych przez biskupów sufraganów, a obecnie są to wypadki bardzo częste. Sam układ księgi również domaga się zmiany. Wskazane jest, aby nowy ceremoniał naśladował w jasności i przejrzystości *Ritus pontificalis ordinis hebdomadae sanctae instaurati*<sup>9</sup>.

### MUZYKA KOŚCIELNA

Obecnie używane księgi liturgiczne zawierają śpiewy pochodzące z okresu rozkwitu szkół śpiewających i były tworzone na ich użytek. Do poprawnego ich wykonania trzeba wysokiego stopnia kultury duchowej i muzycznej. Nie jest to śpiew dla mas, natomiast nadają się do śpiewu masowego proste melodie psalmowe i podobne do nich śpiewy monosylabiczne. Trzeba pamiętać, że liturgia parafialna musi mieć swój odrębny charakter, nie może być kopiowaniem liturgii katedralnej lub monastycznej. Bezpłodność heroicznych nieraz wysiłków propagatorów chóralu gregoriańskiego niejednokrotnie wynikała z zapomnienia o tej prawdzie. Podkomisja dla spraw muzyki sakralnej miała za zadanie wskazać sposoby upraszczania chóralu gregoriańskiego i dostosowania go do użytku małych kościołów. Nie jest to odejście od myśli św. Piusa X, lecz jej rozwój. Za czasów Piusa XI wydawało się, że odtworzenie pierwotnego tekstu Wulgaty stworzy mocne podstawy do oparcia pobożności katolickiej na Piśmie świętym. Dzisiaj wiemy na pewno, że to nie wystarcza. Trzeba cofnąć się jeszcze bardziej w przeszłość, do tekstów oryginalnych. Podobnie wydawało się, że odrodzenie chóralu zapewni czynny udział wiernych w liturgii. Dzisiaj wiemy, że trzeba się cofnąć do śpiewów jeszcze pierwotniejszych, prostszych, lub tworzyć nowe na ich wzór. Chórał gregoriański pozostanie zawsze wzorem muzyki kościelnej i źródłem inspiracji, ale inna jest jego rola i inny zakres w seminarium i katedrze, a inny w parafii.

### LITURGIA NA MISJACH

Głosiciele ewangelii stykają się z ludami o bardzo prymitywnej kulturze i małym zasobie pojęć oraz z ludami o kulturach wysokich i o wiele starszych od kultury europejskiej. I język i symbolika europejska są dla obu tych grup zupełnie niezrozumiałe. Przez pięć wieków misjonarze

<sup>9</sup> *Ritus pontificalis ordinis hebdomadae sanctae instaurati*, Editio typica, Romea 1957.

uważali za swój obowiązek nie tylko nawracanie, ale i europeizowanie ludów kolorowych. Dzisiaj rozumiemy, że było to stwarzanie dodatkowych trudności w dziele ewangelizacji świata.

Na ankietę w sprawie adaptacji potrzebnych na misjach jeden z rektorów seminariów z Azji odpowiedział następująco: *Nie budujemy już naszych ozdobnych dachów. Budujemy ze zbrojonego betonu tak jak się buduje na całym świecie. Postępowanie odmienne byłoby uznane za zafocianie. Podobnie wszystkie historyczne formy w Kościele katolickim uważa się tutaj za trudne do zrozumienia, obce i bez sensu. Czynią one wrażenie muzeum, a my nie możemy zapraszać Azji, aby weszła do muzeum*<sup>10</sup>.

Międzynarodowy dzień studiów nad liturgią misyjną odbyty w Nimwe-dzie we wrześniu 1958 r. wysunął następujące postulaty:

1) Uprościć obrzędy Mszy św. i usunąć wszystko, co zaciemnia jej strukturę.

2) Zwiększyć zewnętrzny splendor obrzędów, na które ludy kolorowe są bardzo wrażliwe.

3) Śpiewać w językach krajowych części stałe i części zmienne Mszy św., a jeżeli to możliwe, wogóle przejść na języki krajowe.

4) Starać się o wartościową muzykę religijną uwzględniającą tradycje rodzinne, ale wolną od wszelkich wspomnień pogaństwa.

5) W szafowaniu sakramentów i sakramentaliów posługiwać się językiem rodzinnym, i w miarę możliwości wykorzystywać zwyczajnie krajowe dla stworzenia obrzędów sugestywnych dla nawracanych ludów.

6) Obrzędy chrztu dorosłych rozdzielić na etapy zgodnie z ich pierwotnym przeznaczeniem: pierwsza część — przyjęcie do katechumenatu, druga część — w moment egzaminu połączony z wręczeniem ewangelii, trzecia część — przy samym chrzcie.

7) Ułożyć liturgię pogrzebową na częste na misjach wypadki nieobecności kapłana.

8) Postulowano utworzenie specjalnych studiów duszpasterstwa liturgicznego dla misji. Studia takie istnieją już od 2 lat i są przez misjonarzy b. cenione. Jak widzimy znowu wyłania się problem decentralizacji i regionalizacji liturgii, a nawet tworzenia nowych obrządków katolickich<sup>11</sup>.

Daleko idące postulaty w sprawie zmian w liturgii mogłyby nasuwać podejrzenie, że wysuwający te postulaty duszpasterze i wierni lekceważą tradycję i niedoceniają pobożności przeszłych pokoleń. Tak bynajmniej nie jest. Wszyscy oni cenią tradycję liturgiczną i szanują pobożność na niej opartą. Ale z przykrością stwierdzają, że obecne formy liturgii nie spełniają swojej roli wobec współczesnego pokolenia. Człowiekowi współczesnemu znacznie bliższe są proste formy starożytności niż zawiły ceremoniał ba-

<sup>10</sup> K. Tillmann, art. cytowany, s. 361.

<sup>11</sup> C. Verwoerd CM, *Semaine internationale sur la Liturgie en pays de mission*, art. w *Ephemerides Liturgicae* 74 (1960) s. 173 nn.

roku i renesansu. Dlatego w formach życia Kościoła starożytnego trzeba szukać wzorów odrodzenia.

Falszywym byłby również wniosek, że trzeba czekać na ukończenie reformy i że nie warto robić wysiłków nad wprowadzeniem wiernych w życie liturgiczne, skoro obecna liturgia jest tak niedoskonała. Liturgia w swojej obecnej szacie zawiera skarby prawdy i łaski i trzeba zrobić wszystko co można, aby udostępnić ją wiernym. Sukces liturgii zreformowanej jest uwarunkowany dobrym wykorzystaniem liturgii obecnej.

Komisja przygotowawcza dla spraw liturgii zasadniczo ukończyła swoje prace. Niemniej jej sekretarz apeluje o nadsyłanie dalszych wniosków i projektów. Sobór będzie decydował o podstawowych zasadach reformy liturgii. W oparciu o nie trzeba opracować nowe księgi liturgiczne. Wszelkie spostrzeżenia i sugestie mogą być w tym pomocne.

*Tyniec*

*O. FRANCISZEK MAŁACZYŃSKI OSB*